

[Czy zuchy sÄ skazane na specjalnoÅÄ fabularnÄ, czy majÄ szansÄ na prawdziwÄ przygodÄ?](#)

Kategoria : [Organizacja HDW i HDÄ»](#)

Wiktor WrÄblewski 01.08.2007 21:50

JeÅli tylko mamy samodzielne programowo i organizacyjnie wielopokoleniowe, kilkudziesiÄcio- czy nawet stukilkudziesiÄcio-osobowe Årodowisko wodniackie (np. szczep wodny, oÅrodek, retmanat czy „ÅlÄskÄ druÅynÄ” wielopoziomowÄ), to nawet najmÅodsi mogÄ sprÃ³bowaÄ prawdziwej specjalnoÅci – dostosowanej oczywiÅcie do ich wieku.

Program a kadra

I tak, odpowiednio:

- JeÅli w takim Årodowisku sÄ ratownicy, zuchy mogÄ chodziÄ na prawdziwy basen i naprawdÄ uczyÄ siÄ pÄywaÄ.
- JeÅli mamy kadry i sprzÄt Åeglarski, to zuchy pod nadzorem z kei i motorÃ³wki na ograniczonym akwenie same mogÄ ÄwiczyÄ na prawdziwych Optymistach i Figlach. Albo moÅna „zapakowaÄ” zuchy na DeZete i zabraÄ je na prawdziwÄ wyprawÄ na drugi koniec jeziora.
- JeÅli mamy specjalistÃ³w od szktutnictwa i bosmaÅskiego majsterkowania, to zuchy mogÄ z nimi robiÄ prawdziwe (pÄywajÄce) modele statkÃ³w (z kory, tektury, czy gotowych elementÃ³w) oraz zaczÄÄ siÄ ÄwiczyÄ w pracach bosmaÅskich – prawdziwe plecienki do kluczy, zakÄadki do ksiÄÅki, motylki, waÅki ze sznurka... i inne ozdoby i rzeczy uÅytkowe.
- JeÅli mamy w Årodowisku szantymenÃ³w, to mogÄ oni z zuchami ÄpiewaÄ prawdziwe „marynarskie” piosenki (Hej, ho Åagle staw...), a nawet nauczyÄ maluchy taÅca marynarskiego.
- JeÅli mamy w Årodowisku rÃ³Åne znajomoÅci, to z pewnoÅciÄ uda siÄ na zbiÃ³rkÄ do zuchÃ³w zaprosiÄ prawdziwego marynarza albo Åeglara, który opowie zuchom (byÄ moÅe ubarwionÄ) gawÄdÄ o obcych krajach, dalekich kontynentach czy groÅnych sztormach itd... itd...

O wycieczkach do prawdziwego portu, czy wyjÄciu do prawdziwej stoczni na prawdziwy chrzest prawdziwego statku nawet nie wspominam.

Kadra musi się sama rozwijać

Uwaga! Do prawdziwych działań potrzebne jest zaplecze. Zaplecze ludzi, specjalistów, pasjonatów, którzy w danym środowisku sami rozwijają siebie, realizują swoje hobby, zdobywają doświadczenie – a czasem przy okazji mogą uchylić rękawka swoich tajemnic najmłodszym. Nie jest właściwym gromadzeniem i zatrzymywaniem kadry tylko do „obsługi” zuchów, gdy starsi wciąż muszą sami się rozwijać.

Dlaczego w szczepie lub drużynie wielopokoleniowej?

Niestety gromada działająca samodzielnie – na pustyni kadrowej i sprzętowej – to faktycznie tylko trochę obrzędowo ubiera granatowe bluzy i klepa płasy w marynarski i gry w piratów – a to jest tylko fabryka, a nie specjalność.

Widząc, że wodna gromada zuchowa ma sens tylko i wyłącznie w samodzielnym środowisku wodnym – np. szczepie, drużynie wielopoziomowej albo ośrodku. Tylko mając zaplecze w starszych wodniakach i reglarzach, tylko i wyłącznie pokazując, że jest coś dalej. Jak będą starsi, będą potem rejsy różniące, morskie wyprawy, itd. Koniecznie musi być możliwość przejścia dalej do harcerskiej drużyny wodnej.